

Spotkania Wspólnoty odbywają się według harmonogramu umieszczonego na stronie Wspólnoty w Domu Diecezjalnym „Tabor” ul. Połonińska 25

Teksty do medytacji od 24.11.2022 r.

Kroczyliśmy drogą Ewangelia św. Łukasza i drogą: Naśladowanie Maryi ze św. Tomasza Kempis.

Będziemy kroczyć znaną nam metodą syntezy, czyli czytając oba teksty najpierw biblijny (ok. 15 min) i tekst lektury (ok. 7 min), mamy dokonać pewnej syntezy. Razem praca powinna nam zająć ok. 30. min.

Na owocną pracę, błogosławieństwo +

Oddaję każdego z Was w rany Chrystusa i Jego Krew, oraz zamykam w Sercu Maryi.
ks. Damian, Pasterz

Wskazówki do pracy:

1. Postaw się w obecności Pana, uświadamiając sobie przed Kim stoisz i z Kim masz rozmawiać.
2. Przy pomocy umysłu, wyobraźni, pamięci usiłuj odnaleźć się w rozważanej scenie. Oczami wyobraźni zobacz wszystko co się dzieje, przyjrzyj się każdemu kto występuje w scenie – nakręć swój film.
3. Co w danym fragmencie Bóg chce powiedzieć do Ciebie? Do czego Cię wzywa? Jak pokazuje Siebie / Kościół / świat? Przeczytaj później komentarz i przemyśl dany tekst.
4. Przeczytaj wskazany fragment lektury.
5. Zapisz wnioski z obu fragmentów do swojego zeszytu.

Dzień	Fragment Ewangelii	O naśladowaniu Maryi
Czwartek	Łk 6,37-42	s. 81-82
Piątek	Łk 6,43-49	s. 83-84
Sobota	Łk 7,1-10	s. 85-87
Niedziela	Łk 7,11-17	s. 88-90
Poniedziałek	Łk 7,18-23	s. 91-92
Wtorek	Łk 7,24-35	s. 93-94
Środa	Łk 7,36-50	s. 95-96

Czwartek:

Kto obniża wymagania, uważając je za zbyt wzniosłe, jest ślepcem prowadzącym na zatracenie. Kto uważa, że zna jakieś doskonalsze zasady postępowania, jest fałszywym nauczycielem, który uczy rzeczy równie wzniosłych, co nieprzydatnych. Inne rzekome drogi zbawienia, jakimi oprócz propozycji o charakterze religijnym mogą być też metody psychologiczne, systemy ekonomiczne czy polityczne, w rzeczywistości jedynie szkodzą człowiekowi. Miłosierdzie jest najwyższym dobrem, ponieważ jest taką miłością, która potrafi w realistyczny sposób poznać zło i wziąć je na siebie. Miłosierdzie uniemożliwia głupotę i zarozumiałstwo w krytykowaniu innych. Krytykę należy prowadzić tylko wobec samych siebie, by poznać własne zło i ubóstwo własnego miłosierdzia. W ten sposób wchodzi się w posiadanie „dobrego skarbu” (w. 45). Uczeń żyje tym skarbem, którym jest doświadczana przez niego łaska Boga, jaką przekazuje innym. Jedynie serce nawrócone przez miłosierdzie i ku miłosierdziu może wybawić ze zła. Człowiek urodził się po to, by kochać, i poniósł porażkę, gdyż nie kocha: jego zasadnicze pragnienie

Telefon Wspólnoty

☎ 884-315-151

Struktura Wspólnoty:

ks. Damian Ziemia

Pasterz

tel. 791-386-047

e-mail: mini-damian@o2.pl

Barbara Zacharska

Lider

tel. 607-433-848

e-mail: b-lech@wp.pl

Katarzyna Zdeb

V-ce lider

Marcin Zacharski

V-ce lider

Animatorzy diakonii

Danuta Partyka
diakonia modlitewna

Dawid Przydział
diakonia uwielbienia

Alicja Cyrnek
diakonia prowadzenia
spotkań

Marcin Zacharski
diakonia modlitwy
wstawienniczej

Bartłomiej Medygrał
diakonia liturgiczna

**Katarzyna Świder
Magdalena Rząsa**
diakonia wprowadzająca

**Klaudia i Konrad
Przydział**
diakonia medialna

**Joanna i Wojciech
Wojdyło**
diakonia organizacyjna

Barbara Zacharska
diakonia prorocka

Katarzyna Zdeb
diakonia miłosierdzia

nie może rozkwitnąć, bo jest zepsute. Miłosierdzie może je wyzwolić, bo potrafi ze zła wyprowadzić dobro. Skoro miłość Boga z nicości stworzyła wszystko, to Jego miłosierdzie wybawia wszystko od zła gorszego niż nicość.

Piątek:

W tej przypowieści jest pokazane, że zbawienie zależy od posłuszeństwa słowu miłosierdzia, które Jezus wypowiedział w wersetych 27-38. Jest to ostateczne i kompletne objawienie Boga. Słowa Jezusa nie są tylko radą. Kto ich słucha i wypełnia to, co usłyszał, buduje sobie dom, w którym może mieszkać na stałe i bezpiecznie. Kto ich nie słucha, buduje sobie dom, który zawali się, grzebiąc go w swoich ruinach. Od posłuszeństwa słowu miłosierdzia zależy ostateczny sens życia! Zbawienie nie ogranicza się jedynie do uznania Jezusa za Pana. Polega ono także na czynieniu tego, co Pan, uczynił i nakazał czynić - być jak Ten, którego jesteśmy obrazem i podobieństwem. Podkreślony jest tu praktyczny aspekt Objawienia: jeżeli Słowo prowadzi nas do poznania Boga, to posłuszeństwo przekształca nas w słowo (zob. w. 46). Oblicze Boga, objawione w Jezusie, ukazuje nam nasze prawdziwe oblicze. Mowa Jezusa u stóp góry nie tylko proponuje coś słusznego, ale trudnego czy niemożliwego dla nas; nie tylko wskazuje nową mentalność, jaką trzeba przyjąć; wskazuje też i przede wszystkim na konieczność wypływającą z daru nowego życia zakorzenionego w Chrystusie. Przyłgnąć do Niego to być nowymi ludźmi, którzy według Niego kształtują wszystkie wymiary swojego życia. Łukasz przypomina czytelnikowi Teofilowi to, co przez chrzest stało się jego udziałem: pokazuje mu moc daru Bożego Ducha, aby na nim opierał się w coraz to bardziej świadomy sposób, budując dom swojego istnienia. W ten sposób to, co w swoim życiu buduje, nie zawali się na niego!

Sobota:

Rozdział 7. rozpoczyna się opowiadaniem o pogańskim setniku. Jego postać przypomina poganina Abrahama, który dzięki wierze stał się ojcem wszystkich wierzących i depozytariuszem obietnicy. Za tym epizodem kryje się historia owocnej misji wśród pogan, na których przeszło zbawienie Żydów. Nie chodzi tu jednak tylko o zwykły fakt historyczny. Chodzi przede wszystkim o konieczność teologiczną: jeżeli Bóg jest miłosierny, to na pewno kocha nieprzyjaciół, bezinteresownie czyni dobro i przebacza niewdzięcznikom. Jezus uzdrawiający sługę pogańskiego setnika, wskrzeszający syna ubogiej wdowy i przebaczący jawno grzesznicy, jako pierwszy czyni to, co powiedział w Łk 6, 27-38. Jako Syn Najwyższego nie może On nie zwracać się do pogan (nieprzyjaciół), do małych (zmarły syn ubogiej wdowy) i do grzeszników. Wykluczeni stają się uprzywilejowanymi dziećmi tego Boga, który jest miłosierdziem. Bóg bogaty w miłosierdzie nawiedził w Nim swój lud (w. 16), składający się z dalekich, małych i grzeszników. Droga Izraela wychodzi od wiary w słowo Jezusa: „na Twoje słowo zarzucę sieci” (Łk 5, 5) i przechodzi przez poczucie grzechu: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem” (Łk 5, 8). Analogicznie droga poganina wychodzi od wiary w moc Jego słowa i przechodzi przez poczucie własnej niewystarczalności. Sam Jezus przedstawia setnika jako wzór wiary dla wszystkich - łącznie z nami - i jest dla niego pełen podziwu (w. 9)! Ten żołnierz ma swojego bliźniaka w Dz 10, dzięki któremu bramy Kościoła otwierają się dla pogan. W opowiadaniu o grzesznicy (ww. 36-50) podkreślone są owoce i korzenie wiary - miłość do Jezusa jako odpowiedź na otrzymaną miłość - tutaj jest opisane, jak rodzi się wiara: jest to absolutna ufność w zbawczą moc słowa i rodzi się stopniowo. Wychodzi od krańcowej potrzeby (w. 2) kogoś, kto słyszał o Jezusie (w. 3a) i ma nadzieję, że On przyjdzie i zaradzi (za pośrednictwem Izraela: ww. 3b-5); potem dostrzega, że On jest otwarty na prośbę i rzeczywiście przychodzi (w. 6a); dalej przechodzi przez poczucie niewystarczalności i niegodności (ww. 6b-7a); a w końcu dochodzi do pełnej dojrzałości, która wyraża się w zawierzeniu: „Powiedz słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony” (w. 7). Czytelnik Łukasza, pochodzący z pogaństwa, w tej drodze do wiary pogańskiego setnika dostrzega własną drogę wiary w moc słowa Pana, które go zbawiło. Trzeba koniecznie podkreślić, że cud dokonuje się pod nieobecność Jezusa dzięki wierze poganina w moc Jego słowa, usłyszanego jedynie przez izraelskich pośredników. Jest to sytuacja pogan, którzy dochodzą do wiary po wydarzeniach paschalnych, słuchając Słowa za pośrednictwem Izraela. Jezus głosił zbawienie ubogim swoim słowem, ale teraz jest ono skuteczne i działa także pod Jego nieobecność, dokonując tego samego

zbawienia na rzecz każdego, kto je przyjmuje z wiarą, w pokorze i ufności.

Niedziela:

Pogański setnik, który wierzy w skuteczność słowa Pana także wtedy, gdy jest On nieobecny, pokazał nam, czym powinna być wiara dla nas, którzy nie widzieliśmy Pana. Wiara dla nas to wiedza, że On nas zbawia za pomocą słowa obietnicy. Ewangelista pokazuje nam teraz, że taka wiara jest możliwa, ponieważ Jezus, widząc to, co jest dla nas złe, lituje się nad nami i nawiedza nas swoją obecnością, a ponieważ jest On „Panem”, Jego słowo jest skuteczne i ma moc ocalić nas nawet od śmierci. Jezus jest miłosierdziem spotykającym naszą nędzę. Teraz jest mowa o drodze wiary każdego człowieka pochodzącej od wspólnej wszystkim nadziei posiadania zdrowia i życia, które zawsze rozwiewa moc śmierci. Każdy człowiek ze swoimi podstawowymi problemami może teraz stanąć wobec obietnicy złożonej Izraelowi. Opowiadanie to ma charakter kerygmaticzny (odnoszący się do orędzia chrześcijańskiego będącego apelem, wezwaniem). Jest ono zaproszeniem skierowanym do wierzącego i niewierzącego, aby uczestniczył w uwielbieniu Boga w tym, który przyszedł pokonać śmierć, chociaż wcale nie był o to proszony. Wskreszenie z martwych, którego Izraelici oczekiwali w czasach ostatecznych, przekracza całkowicie nadzieję pogańską (por. Dz 17, 32). Pragnienie pokonania śmierci - należące do natury człowieka - nigdy nie może przełożyć się na rzeczywistą nadzieję człowieka, ponieważ jest brutalnie przerywane przez śmierć. Wskreszenia z martwych nie można wyprowadzić z jakichkolwiek przesłanek i człowiek nie może go sobie rościć ani oczekiwać. Można je wyprowadzić jedynie z Bożej obietnicy, możliwej tylko jako nieoczekiwany dar Jego miłosiernej mocy. Opowiadanie bardziej niż moc Jezusa podkreśla miłosierdzie Zbawiciela. Bóg uprzedza i nawiedza bez prośby, modlitwy czy wiary tego, kto jest całkowicie zagubiony i już nie może prosić, modlić się ani wierzyć. Ewangelista Łukasz po raz pierwszy nazywa w tym epizodzie Jezusa „Panem”. Oznacza to, że ten fragment objawia Go w pełni, także na płaszczyźnie relacji między Ewangelistą a czytelnikiem Ewangelii. Jezus jest Panem miłosierdzia, autorem życia, zwycięzcą śmierci. Łukasz opisuje syna wdowy, używając pojęć nawiązujących do zmarłego i zmartwychwstałego Jezusa: jest „jedynym synem” (por. Łk 3, 22; 9, 35; 20, 13), znajduje się „u bram miasta” (por. Łk 20, 15), a Jezus nakazuje mu, aby „wstał” (por. Łk 24, 6). Po powstaniu młodzieńca mówi się o „wielkim proroku, który pojawił się wśród nas”. Nakładanie się tych obrazów: Jezus - jedyny syn zmarły - powstający - pojawiający się wśród nas, wskazuje na miłosierdzie Boga, które objawia się w Jezusie. Łukasz, opowiadając o wskrzeszeniu jedynego dziecka wdowy, chce wzbudzić w nas wiarę w Boże miłosierdzie wobec małych i płaczących, czyli wobec każdego człowieka, który w obliczu śmierci jest mały i płacze. Mały, gdyż całkowicie bezbronny; płaczący, bo nieodwołalnie zraniony. Jezus przychodzi dać nadzieję tam, gdzie nikt nie może jej mieć, ponieważ człowiek umiera, a kiedy żyje - żyje w bólu śmierci innych i w oczekiwaniu na własną. Jezus pokonuje tego, który zadaje życiu śmierć, i przywraca życie życiu - przez Niego matka odzyskuje zmarłego syna

Poniedziałek:

Sednem zagadnienia, zawsze aktualnym, jest to, że mesjanizm Jezusa przeciwstawia się szaleńczej walce człowieka o potęgę i chwałę. Jego mesjanizm jest ubogi i pokorny i jako taki stanowił problem dla Izraela i jest problemem także dla dzisiejszego człowieka. Człowiek jest bowiem od zawsze chory na millenaryzm (wiara w tysiącletnie panowanie Chrystusa na ziemi przed końcem świata): oczekuje historii innej niż ta rzeczywista, marzy o historii, w której ustają sprzeczności, a krzyż jest całkowicie wchłonięty przez Zmartwychwstanie, w której są tylko owoce bez wysiłku i gdzie nie istnieje zło. Ale tak będzie dopiero na końcu. Wcześniej trwać będzie zawsze czas zasiewu, w którym nie można wyeliminować ani sprzeczności, ani krzyża. Jesteśmy powołani do naśladowania Jezusa ubożego i pokornego, który nie zlikwidował historii, ale przeżył ją, nie czyniąc zła, lecz biorąc je na siebie i powstrzymując je na własnym krzyżu, będącym jedyną drogą do Zmartwychwstania. Próba wyeliminowania sprzeczności i krzyża prowadzić będzie zawsze do „zwarcia”, wywołującego chwilowy błysk i prowadzącego do różnych optymistycznych i patetycznych „oświeceń”, które jednak w rzeczywistości będą tylko palić cienkie przewody łączące i oświetlające rzeczywistość! Pragnienie i planowanie zbawienia już teraz, w czasie historii, to stały błąd, który popełniają zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie, Jan Chrzciciel i

uczniowie, wczoraj i dziś, dziś i jutro. Izrael, tak jak my, oczekiwał Mesjasza, który by objął władzę i wyeliminował wszelkie zło. Ale kiedy okazało się, że on eliminuje zło... pozostawiając je, a co więcej: biorąc je na siebie, troszcząc się o nie i czyniąc zeń miejsce zbawienia - okazało się to problematyczne dla wszystkich. Nadzieje związane z Chrystusem polegały na tym, że wraz z jego przyjściem miały zostać rozwiązane wszystkie nasze kłopoty, miała ustać historia płaczu, a zacząć się miał taniec zwycięstwa. I to wszystko miało się stać natychmiast! Jan Chrzciciel oczekiwał Chrystusa „mocniejszego”, spodziewał się strasznego sędziego, który miał oczyścić klepisko świata i magicznie zapoczątkować nową, lepszą rzeczywistość (Łk 3,16n). My też oczekujemy świata odkupionego, w którym definitywnie zakończy się wszelkie cierpienie i nastanie powszechne szczęście. Jezus natomiast jako Mesjasz przychodzi w skrajnej słabości i niemocy i staje się ofiarą wszelkiego zła. Jego zwycięstwo nad śmiercią dokonuje się poprzez śmierć. Jezus jest Zbawicielem, ale On kocha złych i dobrych, a Jego miłosierdzie sprawia, że On nie unicestwia grzesznika, lecz sam staje się obecny wśród rzeczywistości naszej nędzy. Szanuje wolność i pozwala, by nasze działanie toczyło się nawet wtedy, gdy jest ono brutalne i złe; jednakże z każdej nędzy czyni przedmiot miłosierdzia. Jego miłość do złego człowieka czyni Go słabym i wkłada na Niego ładunek ludzkiego zła. Nie powstrzymuje historii zatracenia, krystalizując ją w sędzie, który by ją zablokował, ale prowadzi dalej tę historię, zamieniając ją na historię zbawienia. Zbawienie jest obecne w tej naszej konkretnej rzeczywistości świata, obciążonej grzechem, cierpieniem i złem, a nie gdzie indziej, daleko od tego świata, w jakimś innym, lepszym, hipotetycznym świecie! Zbawienie polega bowiem na miłosierdziu Boga, który bierze na siebie to, co negatywne, i sam ponosi koszty tego, aby inni cieszyli się jego owocami. Jesteśmy dalecy od wszelkiego fanatycznego eschatologizmu i sekciarstwa tych, którzy uważają się za czystych - jedynych dobrych i zbawionych w niegodziwym świecie! - jak i od wszelkiej formy obojętności wobec otaczającego nas świata. Mesjanizm Jezusa polega na tym, że bierze On na siebie zło świata, wchodząc we wszystkie wymiary ludzkiego życia i pozwalając się zarazić wszelką nieczystością. Jego mesjanizm nadal trwa w historii Kościoła, który otwiera się na świat i wychodzi naprzeciw tego, co złe, trudne, uciążliwe, odpychające. Samo zło jest miejscem realizowania się zbawienia przez miłosierdzie. Przesunięcie na niższy poziom postaci Mesjasza jest stałym motywem zgorzenia. Jest to mesjanizm wychodzący poza nasze oczekiwania, gdyż ukazuje nam Mesjasza ukrzyżowanego, ubogiego i pokornego, który zajmuje się złem i obdarza łaską. Odpowiedź udzielona Janowi Chrzcicielowi koryguje oczekiwanie Izraela i każdego człowieka. Jezus przez swoje życie i nauczanie pozwala nam w nowy i głębszy sposób pojąć Stary Testament, Boga i Jego obietnicę. To nowe rozumienie jest niezbędne, aby w Jezusie rozpoznać oczekiwanego Chrystusa. W przeciwnym razie nadal będziemy czekać na „innego” zbawiciela, albo na „inną” historię. Tymczasem inne powinno być właśnie nasze oczekiwanie! Ważne jest dokładne określenie tego, na co oczekujemy i czego się spodziewamy.

Wtorek:

Jezus po objawieniu siebie jako „tego, który przychodzi”, tłumaczy tłumom rolę, jaką w Bożych planach odegrał poprzednik. Jest on kimś więcej niż prorokiem. Jest prorokiem ostatecznym. Zamyka on czas obietnicy i staje na progu wypełnienia. Przyjęcie lub odrzucenie jego orędzia nawrócenia przez wszystkich ludzi wszechczasów oznacza włączenie się albo niewłączenie w ostatni akt historii wiary w obietnicę, która rozpoczyna się z Abrahamem, a kończy z Janem Chrzcicielem. Wraz z nim kończy się czas obietnicy, znajdując swe wypełnienie w historii Jezusa. W wersetach 24-28 Jezus za pomocą trzech pytań określa Jana jako kres i uobecnienie nadziei powierzonej Żydom. Łukasz przywiązuje ogromne znaczenie do Jana Chrzciciela jako obrazu całej historii Izraela. Przez niego również czytelnik pochodzący z pogaństwa może poznać historię Izraela i podjąć decyzję dołączenia do tych, którzy przyjmują plan Bożego zbawienia (ww. 29-30). W wersetach 31-35 Jezus żali się na współczesne sobie pokolenie, że nie przyjmuje ono Bożego grania. Ci sami, którzy odrzucają apel Jana o nawrócenie, gdyż uważają się za sprawiedliwych, nie przyjmują też zaproszenia na weselną ucztę mądrości, przygotowaną przez Jezusa, gdyż uważają się za samowystarczalnych. Są to faryzeusze i nauczyciele Pisma. Natomiast celnicy i grzesznicy uznają potrzebę przebaczenia i przyjmują zaproszenie do nawrócenia, stając się dziećmi mądrości i przyjacielmi Oblubieńca. Odczuwają głód i przyjmują zaproszenie na ucztę! Jezus zwraca się do tych, którzy „wyszli na pustynię”. Nie zwraca się do tych, którzy pozostali w domu i nie učinili nic poza skrzy-

wieniem się z odrazą. Kto przyjmuje Jana Chrzciciela - i będzie potem w stanie przyjąć Chrystusa - wyszedł na pustynię, bo rozpoznał swój grzech, przyjął zaproszenie do nawrócenia i ogołaczając się z wszelkich zaszczytów czy roszczeń stanął przed nim nagi razem z innymi, aby dać się ochrzcić (zob. Łk 3, 3). Tacy ludzie z pewnością nie widzieli w Janie „trzciny, którą wiatr kołysze" (por. I Krl 14, 15), będącej symbolem słabości i niezdecydowania - kruchości i wahającej się niepewności człowieka, który jak sitowie przechyla się zgodnie z kierunkiem wiatru. Zobaczyli w nim natomiast człowieka silnego i zdecydowanego, nieugiętego i surowego, którym porusza tylko ten wiatr, który jest duchem Eliasza: wiatr, który każe mu oczekiwać tego, który ma przyjść; silniejszego, który napelni pustkę trwającego od wieków oczekiwania ludu. Jan znajduje się na pustyni, aby zapoczątkować ostateczne wyjście z niewoli ku ziemi obiecanej.

Środa:

Jezus potwierdza tu, że On jest Bogiem, którego sam objawił. On jest Bogiem, który kocha i przebacza wszystkim: poganom-nieprzyjaciołom (Łk 7,1-10), małym (Łk 7,11-17) i grzesznikom (Łk 7, 36-50). W ten sposób kończy się szkic drogi wiary, jaką Ewangelista pragnie ukazać każdemu człowiekowi, który nie widział Jezusa. Kto wierzy w moc Jego słowa (Łk 7, 1-10), zwycięża śmierć (Łk 7, 11-17), bo Bóg nawiedził swój lud, jak to obiecał Izraelowi. Obietnica jest otwarta dla wszystkich, którzy przyjmują Boga w zaproszeniu Jana Chrzciciela do nawrócenia i w darze przebaczenia udzielanym przez Jezusa (Łk 7,18-35). Co więcej, ucztą weselną w domu Prawa nie jest przygotowana dla sprawiedliwych, ale tylko dla tych, którzy potrzebują przebaczenia, czyli dla wszystkich, ponieważ wszyscy przekraczamy Prawo. Kobieta jest tutaj obrazem prawdziwego ludu Bożego, który uznaje się za grzesznika potrzebującego przebaczenia. Jest ona niepożądanym gościem w domu sprawiedliwego, który pozostaje obcy wobec tego, co dokonuje się w jego własnym domu, gdyż na ucztę przygotowaną przez Prawo wchodzi się tylko poprzez miłość przebaczenia. Warto zauważyć, że choć Jezus zaprasza Prawo, rzeczywiście przyjmuje Go i kocha grzesznik, ponieważ tylko on odczuwa, że został zaakceptowany i że zostało mu przebaczone. Grzeszna kobieta jest pierwszą osobą, która realizuje to, co trzeba koniecznie czynić, aby odziedziczyć życie wieczne (por. Łk 10, 25-28): „Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak samego siebie" (Łk 10, 27; por. Pwt 6, 5). Nie jest już grzesznicą i cudzołożnicą, nie jest już tą, która przekracza Prawo, ponieważ odnajduje swój dom w Prawie miłości, którym jest sam Bóg, Oblubieniec, od którego otrzymała łaskę i przebaczenie. Widząc Jezusa, wie, kim jest Bóg, i zamiast uciekać daleko od Niego, jak grzesznicy, czy ukrywać się przed Nim pod płaszczem Prawa, jak sprawiedliwi, biegnie do Niego pociągana Jego miłością. Ta kobieta jest obrazem cudzołożnej i grzesznej oblubienicy, która została wybawiona przez miłość Oblubieńca i raduje się. W przeciwstawieniu kobiety i faryzeusza ukazany zostaje sąd, który przyniósł Jezus. Nasze potępienie wynika nie tyle z naszych niesprawiedliwości, ile z naszej sprawiedliwości; nie tyle ze zła wyrządzonego, ile z odrzuconego dobra. Jezus docenia nie „sprawiedliwość" prowadzącą do „prostytycji", ale miłość, która zostaje przyjęta i zamienia się w czułość oblubienicy. Bóg chce, aby człowiek kochał Go w ten sposób! To opowiadanie nie ma jednak na celu usprawiedliwienia grzechu i potępienia sprawiedliwości. Ono uświadamia raczej sprawiedliwemu jego własny grzech prostytucji. Miłość jest zawsze darem, a jej najwyższym wyrazem jest przebaczenie - podarowanie długu. Faryzeusz zostaje wezwany, aby rozpoznał w grzeszniccy samego siebie, podobnie jak w rozdziale 15. starszy brat jest wezwany, aby rozpoznać siebie w młodszym i razem z nim uczestniczyć w święcie miłości Boga - Ojca i Oblubieńca. Prostytutka, uważana za taką przez faryzeusza, staje się zwierciadłem, w którym może on dostrzec swój własny grzech. W domu faryzeusza - jakim z łatwością może stać się Kościół - przybycie na ucztę prostytutki pokazuje sprawiedliwemu jego najgłębszy grzech, którym jest nieumiejętność kochania. Utożsamiając się z nią, może doświadczyć przebaczenia i tak jak ona może odpowiedzieć na otrzymaną miłość. Życie, przyjęte przez grzesznika w przebaczeniu, jest ofiarowane wszystkim. Wyłączony z niego pozostaje jedynie sprawiedliwy, który nie kocha, bo nie czuje się kochany; a nie może czuć się kochany, skoro z lęku zamyka się w swojej pozornej i pustej samowystarczalności. Ale również sprawiedliwy może w nim uczestniczyć w takiej mierze, w jakiej uzna się za prostytutkę. Jest ona punktem odniesienia Ewangelii, gdyż w pełni wyraża dar, jaki Bóg obiecał właśnie ludowi cudzołożnemu i grzesznemu. Ta subtelna scena angażuje wszystkie

zmysły: wzrok, słuch, dotyk, węch oraz smak łoż i całowanego ciała. Wyraża czułą i namiętną miłość do Pana Jezusa, Boga, który stał się bliski, by wyrazić nam swoją miłość i pozwolić się kochać przez nas. Stał się naszym bratem, abyśmy wprowadzili Go do domu naszej matki (por. Pnp 8, In). Tą miłością do Jezusa jest chrześcijaństwo, wiara, która staje się życiem. Jest to miłość grzesznika, któremu przebaczone. Grzech nie unicestwia zbawienia. Przeciwnie, to w grzechu leży powód jeszcze większej miłości i większego zbawienia. Kto uważa, że jest bez grzechu, nie potrzebuje miłosierdzia, a zatem jest poza łaską Boga. Czy Szymon zrozumie swój grzech, o wiele większy od grzechu prostytutki? Czy na koniec będzie kochał więcej, jak uczynił to faryzeusz Paweł? Najważniejsze jest nie to, kto jest „bardziej sprawiedliwy” i kto ma mniejsze przewinienia wobec Boga, ale kto „więcej kocha”. Paradoksalnie kocha więcej właśnie ten, kto więcej zawinił. W ten sposób nasz grzech nie wyklucza z Królestwa, ale jest powodem jeszcze większej miłości. To właśnie nasze zło, a nie dobro sprawia, że głębiej uczestniczymy w tajemnicy Boga, który jest miłością. Taka jest prawdziwie Boża perspektywa, która zamienia zło w jeszcze większe dobro (por. Rz 5, 20).

Ogłoszenia

1. Przypominamy o obowiązkowej modlitwie Anioł Pański w intencji o otwartość na charyzmaty i ich przyjmowanie dla wszystkich członków wspólnoty przez ręce Maryi oraz zachęcie Pasterza do postu w intencji wspólnoty 12 dnia miesiąca.

2. Posługa modlitwą wstawienniczą prowadzona w pierwszą i trzecią środę miesiąca w godz. od 17.00 do 18.00 w salce Miriam (główny budynek DD Tabor, poziom -1). Zapisy przez formularz na stronie internetowej www.miriam.rzeszow.pl.

Przypominamy o Regulaminie korzystania z Pogotowia Modlitewnego dla członków naszej Wspólnoty:

- a. Na telefon pogotowia modlitewnego wysyłamy intencje za siebie, swoją rodzinę i przyjaciół, w nagłych potrzebach m.in.: choroby, zagrożenia zdrowia lub życia. Pamiętajmy, że diakonia modlitewna codziennie modli się osłonowo za każdego członka Wspólnoty.
- b. Za pozostałe osoby, intencje można umieszczać na portalu zywawiara.pl.
- c. Intencja powinna zawierać imię osoby omadlanej oraz za co konkretnie będziemy się modlić.
- d. Intencje przesyłamy w godz. od 08.00 do 20.00 (w sytuacji zagrożenia życia, o każdej porze). Max. liczba znaków 160 (1 SMS).
- e. Nie udostępniamy otrzymanych intencji osobom spoza Wspólnoty.
- f. Podpisujemy się imieniem i nazwiskiem.
- g. Intencje ogólne niezgodne z regulaminem nie będą przekazywane (np. intencja Bogu wiadoma).
- h. Informacje przekazywane są przez Pasterza, Liderów i Animatorów.
- i. Aktualizacja danych dokonywana jest raz na tydzień.